



Słowo

*Materiały kaznodziejskie
oraz dla grup biblijnych*

numer 94 – grudzień 2018

Adres wydawcy:

„Augustinus”
Skr. Poczтовая 28
59-902 Zgorzelec 4
E-mail: augustinus@irs.nu

Autorzy:

Tomasz Pieczko:
ttpieczko@gmail.com
Pedro Snoeijer:
psnoeijer@wp.pl

Strony internetowe:

www.augustinus.pl
www.blogpastoratomaszpieczko.blogspot.com
www.pedrosnoeijer.blogspot.com

Od Redakcji

Drogi czytelniku,

Otrzymałeś kolejny numer naszego biuletynu zatytułowanego „Słowo”.

Oczywiście chodzi tu o odniesienie do Słowa Bożego, którego głoszenie jest jednym z podstawowych zadań Kościoła.

W naszej pracy chcemy - na miarę naszych możliwości - pomóc tym, którzy zajmują się głoszeniem Słowa (np. głoszą kazania), a także tym, którzy prowadzą studia czy spotkania biblijne.

Chcemy także naszym biuletynem podać nieco informacji tym, którzy prowadzą własne refleksje biblijne. Chcemy ich zachęcić, a jednocześnie nieco ułatwić im ich poszukiwania.

W biuletynie nie chcemy i celowo unikamy wykładu typowo akademickiego.

Chcemy natomiast dostarczyć informacji (a także inspiracji) tym, którzy być może z różnych powodów nie mogą udać się do biblioteki, nie mogą zbyt łatwo zdobyć poszukiwanych pozycji książkowych, lub po prostu muszą przygotować

kazanie lub studium biblijne, mając czas nader ograniczony.

Jeśli macie pytania, sugestie, zawsze jesteśmy otwarci na Wasz głos.

Waszymi pytaniami, czy wskazówkami, związanymi z Waszymi oczekiwaniami, możecie współtworzyć z nami to skromne piśmiennictwo.

Pragniemy jednak nade wszystko, aby Słowo Biblii, jedyne nieomylne, stało się treścią życia praktycznego tych, którzy zajmują się Jego głoszeniem, tych, którzy prowadzą zajęcia biblijne w Kościołach lokalnych - w zborach, tych, którzy poszukują życia w prawdzie.

Tego zatem Wam życzymy drodzy Czytelnicy: niech Wam błogosławi nasz Pan Wszechmogący i niech Was prowadzi w lekturze i rozważaniu Jego Słowa, w Waszym życiu Słowu temu podporządkowanym.

Redakcja.

Studium Biblijne: 1 Tymoteusza 6:11-16

Zakończenie listu zawiera słowa skierowane osobiście do Tymoteusza, co jest zarazem dla kościoła wyznaniem, że Tymoteusz jest pastorem.

w. 11

Apostoł Paweł nazywa Tymoteusza *człowiekiem Bożym*, lub *mężem Bożym*, stawiając go w kategorii starotestamentowego sługi Bożego. Człowiek Boży jest wierzącym, który ma świadomość tego, kim jest, nie należy do świata, lecz do Boga. Człowiek Boży ma świadomość, że Chrystus wykupił go drogocenną krwią, dlatego należy do Niego i chce Mu być posłuszny. Paweł odróżnia Tymoteusza od fałszywych nauczycieli, których opisał w poprzednich wersetach. Tymoteusz należy do mężów Bożych, do sług Bożych w Jego Królestwie. Dlatego Tymoteusz, jak każdy wierzący, ma się trzymać z daleka od wszystkiego, co złe i grzeszne (por. 2 Tym. 2:22; Przyp. 3:7). Taka jest antyteza chrześcijańska: nie być jak świat, lecz być całkiem innym. Nie rozkoszowanie się grzechem i życie egocentryczne szukające zysków dla siebie, lecz życie ku chwale Bożej. Życie chrześcijańskie ma być życiem świętym. Święty oznacza odseparowany od wszystkiego, co jest grzeszne.

Wierzący powinien zabiegać o sprawiedliwość. Sprawiedliwość może oznaczać stan sprawiedliwy wobec Boga (bez grzechu, por. Rz. 9:30; 10:3; Gal. 5:5 itp.) Tu oznacza życie moralne, które jest sprawiedliwe, zgodne ze stanem, który wierzący w Chrystusie ma wobec Boga.

Wiara, miłość, cierpliwość (lub wytrwałość) i łagodność stanowią podsumowanie życia chrześcijańskiego i są praktycznym wyrazem prawdziwej pobożności.

Życie Tymoteusza i każdego wierzącego ma stanowić wielki kontrast do życia fałszywych nauczycieli, którzy są egoistami szukającymi zysku dla siebie. Wierzący stanowi kontrast do ludzi świata, których cechuje skupienie na sobie i swoich zyskach, podczas gdy wierzący skupia się na Bogu i Jego Królestwie.

w. 12

Wiara nie gwarantuje spokojnego życia. Paweł pisze o boju wiary, gdyż wiara zawsze oznacza walkę. To podobne do tego, co Paweł pisze w drugim liście do Tymoteusza, gdzie używa metafory atletyki (2 Tym. 4:7): tak jak biegacz, wierzący powinien biec do końca, co kosztuje go wiele sił i wytrwałości.

Tu Apostoł używa języka walki i bitwy. To walka aby przetrwać a nie grzeszyć, ale też jest to walka przeciw przeciwnikom wiary w kościele, pragnącym go zniszczyć.

Celem wiary jest wieczne życie (Tyt. 1:2). Paweł używa czasu teraźniejszego, ponieważ ten, kto wierzy i wytrwa w wierze, już teraz chwytą życie wieczne. Życie wieczne już teraz na tej ziemi zaczyna się a to, że mamy wieczne życie nie zależy od tego jak dobrze walczymy lub od naszej wytrwałości, lecz zależy całkiem i tylko od Jezusa Chrystusa i Jego ofiary, przez którą pojednał nas z Bogiem.

Wierzący jest powołany do życia z Bogiem, ku Jego chwale. Bóg powołał ludzi do zbawienia (por. Izajasz Gal. 5:13; Ef. 4:1, 4).

Tymoteusz *złożył wyznanie*, lub *świadcstwo*, co jest jego wyznaniem wiary w Jezusa Chrystusa. W następnym wersecie Apostoł używa tego samego wyrazu, aby opisać, jak Chrystus złożył wyznanie wobec Piłata, co doprowadziło do jego śmierci.

w. 13-15a

Bóg jest blisko, i każdy żyje w obliczu Boga. To, że Bóg jest blisko oznacza pocieszenie dla wierzącego, ale też jest ostrzeżeniem, bo Bóg jest Sędzią, który wszystko widzi i osądzi. Bliskość Boga jest błogosławieństwem dla wierzącego, ale jest straszna dla niewierzącego i bezbożnego.

Życie w obliczu Boga zobowiązuje, uświadamia nam to, że nie jest obojętnym jak żyjemy.

Jezus Chrystus zmarł pod Poncjuszem Piłatem, ale zmartwychwstał i siedzi po prawicy Boga Ojca, i wróci, aby sędzić świat.

Każdy wierzący ma naśladować Chrystusa, i złożyć dobre wyznanie. Ale tak, jak dla Jezusa było to niebezpieczne, bo przypłacił to śmiercią, tak samo może to być niebezpieczne dla nas. Powinniśmy jednak mimo wszystko wytrwać.

Przyjście Chrystusa.

Grecki wyraz tłumaczony tu jako *przyjście* (w. 14) to nie *parousia* (jak w wielu innych miejscach mówiących o powtórny przyjsciu Jezusa), lecz jest to grecki wyraz *epifania*. Wyraz ten oznacza: *pojawienie się*.

Teologiczny wyraz *epifania* oznacza wydarzenie, które przyniesie pomoc i zbawienie od wrogów i od zła. W Starym Testamencie ten sam wyraz używany jest aby opisać interwencję Boga w celu zbawienia ludu. W greckiej literaturze ten wyraz był używany, aby określać pojawienie się króla, będącego reprezentantem lub nawet wcieleniem bogów, na polu bitwy, co przynosiło zwycięstwo i zniszczenie wroga.

W greckim tłumaczeniu Starego Testamentu wyraz ten jest używany, aby np. opisać objawienie Boga Jakubowi w Betelu (I Mj. 35:70), objawienie Izraelowi na Synaju (V Mj. 33:2). Objawienie w celu pomocy (Ps. 117:25). Prorocy mówią o objawieniu Bożym w przyszłości, w celu zbawienia (Jer. 36:14; Sof. 2:11).

Epifania w Nowym Testamencie może wskazywać na przyszłe przyjście (1 Tym. 6:14; 2 Tym. 4:1, 8; Tyt. 2:13), gdzie grecki wyraz *epifania* jest synonimem *parousia* (np. 1 Tes. 5:23; 2 Tes. 2:1; Jak. 5:7-8, itp.), oba są zazwyczaj tłumaczone jako *przyjście*.

Apostoł więc używa tego wyrazu, aby opisać przyjście na świat Jezusa, jako Zbawiciela, Który pokonał i zniszczył wszystkich wrogów. Chodzi o powtórne przyjście Jezusa Chrystusa w przyszłości (2 Tym. 1:10).

Każdy mieszkaniec Efezu słyszący wyraz *epifania* od razu myślałby o zwycięstwie cesarza Augusta, też zwanego Zbawcą, oznaczającym koniec wojny domowej i zaprowadzenie pokoju, tzw. *Pax Romana* (pokój rzymski). Rzymskie teksty z tego okresu mówią o tym, że pojawienie się cesarza Augusta (używając wyrazu *epifania*), oznaczało zwycięstwo nad wrogami oraz nadzieję dla ludzi. W oczach Rzymian cesarz przyniósł pokój, dobrobyt, sprawiedliwość i życie. August był widziany, jako bóg a jego dzień urodzin oznaczał dobrą nowinę (po grecku: *ewangelia*) dla świata.

Rzymski kult cesarza, propagujący to wszystko rozwijał się w I wieku szczególnie mocno w Azji Mniejszej (obecna Turcja), gdzie znajduje się Efez. Apostoł Paweł podkreśla w tym

kontekście, że nie cesarz się pojawia, aby dać zwycięstwo, ale ktoś większy od niego.

Ostatecznie przyjdzie Jezus Chrystus, aby dać zwycięstwo i zniszczyć wrogów.

Bardzo popularny w Efezie kult Artemidy, skupiony wokół ogromnej jej świątyni, także używał wyrazu *epifania*, aby opisać jej przyjście do Efezu w celu podarowania ludziom pokoju i sprawiedliwości.

Mieszkańcy Efezu szukali ochrony, błogosławieństwa i dobrobytu u Artemidy oraz oczekiwali tego od cesarza. Apostoł Paweł mocno przeciwstawia się tej nadziei ludzi i nawołuje, aby oczekiwać jej nie od ludzi, lecz tylko od Boga.

Wyraz *epifania* oznaczał dla ludzi w imperium rzymskim moc boską, ale pierwsze pojawienie się Jezusa na ziemi (*epifania*) było w oczach ludzi czymś innym, gdyż Jezus urodził się w biednej rodzinie i Jego życie cechowało się cierpieniem zakończonym hańbiącą śmiercią na krzyżu. Mówienie, że przyjście ukrzyżowanego Jezusa jest epifanią (jak w w. 10) było dla ludzi śmieszne i absurdalne.

Epifania też łączy powtórne przyjście Chrystusa z etyką i praktycznym życiem. Epifania w przeszłości (narodziny i życie Jezusa na ziemi) zostaje dokończona przy Jego powtórny przyjsciu. Czas pomiędzy pierwszym a drugim przyjsciem Jezusa jest czasem Kościoła w którym Kościół, lud Boży, ma wytrwać na ziemi i żyć w świętości. Powtórne przyjście Chrystusa jest dla Apostoła Pawła zawsze ściśle związane z codziennym życiem i etyką (por. np. 2 Tym. 4:1-5; 1 Tes. 3:13; 5:23).

w. 15b-16

Paweł kończy te wersety doksologią (pochwałą). W sześciu frazach używając języka Starego Testamentu, Paweł podkreśla, że Bóg jest całkiem inny niż człowiek.

- *Błogosławiony* – W taki sposób Grecy i Rzymianie mówili o swoich bogach. Oznacza to, że są doskonale szczęśliwi.
- *Jedyny władca* – Przypomina wyznanie wiary Starego Testamentu, który mówi, że jest tylko jeden Bóg (V Mj. 6:4), co oznacza też, że jest suwerenny. W czasie między Starym i Nowym Testamentem Żydzi zaczęli mówić o Bogu, jako jedynym władcy.

- *Król Królów* – Określenie to było przez Żydów używane w polemice przeciwko politeizmowi. Określenie szczególnie bardzo często występuje w późniejszej żydowskiej literaturze z wieków przed Chrystusem. Stanowi to też wyraźną krytykę cesarza i kultu cesarskiego.
- *Pan Panów* – Jezus Chrystus jest nazwany Panem. Grecki przekład Starego Testamentu (Septuaginta) tłumaczy święte imię Pana (JHWH) jako Pan (gr. *kurios*). To, że Chrystus jest Panem (1 Tym. 1:2, 12, 14; 6:3, 14), oznacza, że Chrystus jest suwerennym Bogiem. Jest to wyraźny dowód biblijny na Trójcę Świętą.
- *Jedyny, który ma nieśmiertelność* – Bóg jest nieśmiertelny (por. 1:17). Grecy i Rzymianie uważali, że ich bogowie, ale też cesarz oraz bohaterowie są nieśmiertelni. W Liście do Koryntian Paweł wyjaśnia, że zmartwychwstanie wierzących oznacza, że każdy wierzący może mieć udział w tej unikalnej cesze Boga: może wiecznie żyć (1 Kor. 15:53-54).
- *Mieszka w światłości niedostępnej* – Już w Starym Testamencie obecność Boża była symbolizowana światłem w przybytku (II Mj. 27:20; 35:14; 39:16; III Mj. 24:2). Także w Psalmach Bóg jest kojarzony ze światłością (Ps. 103:2; por. 89:5). Boża chwała jest światłem dla nowego Jeruzalem (Obj. 21:23; 22:5). Jezus, Syn Boży, jest światłością dla świata (Jn 1:4, 5, 7; 8:12, itd.). Boże Królestwo cechuje się światłością (Kol. 1:12-13) oraz życie wierzącego w nim (Rz. 13:12; 2 Kor. 6:14; Ef. 5:8). To, że światłość jest niedostępna podkreśla, że Bóg jest całkiem inny niż człowiek, człowiek nie może podejść do Niego, jeśli Bóg sam nie pociągnie go przez Jezusa Chrystusa.
- *Nikt z ludzi nie widział i widzieć nie może* – Paweł łączy światłość z niewidzialnością Bożą (por. 1:17). Mojżesz chciał zobaczyć Boga (II Mj. 33:20), ale nikt nie może Go zobaczyć, bo by zginął (por. Jn 1:18).

To doksologia opisująca i uwielbiana Boga w możliwie najwspanialszy sposób. Mając świadomość, że taki jest nasz Bóg, nie pozostaje nam nic innego niż chwalić i uwielbiać Go z całego serca, duszy i sił (V Mj. 6:5).

Wyraz *amen* zaprasza Tymoteusza i cały kościół, aby się dołączył do tego wyznania i doksolologii.

Apostoł Paweł podkreśla, że mamy wytrwać w tym świecie, co nie zawsze jest łatwe, ponieważ jest dużo oporu i wrogości wobec nas. Tak było w czasie pierwszych chrześcijan i do dziś nic się nie zmieniło. Tak jak w tamtych czasach Imperium Rzymskie zmuszało do przyjmowania cesarza, jako zbawiciela, tak dzisiaj inni zbawiciele zostają nam narzucani (różne rodzaje uzależnień, pieniądze, demokracja, karta praw człowieka, tolerancja, zasady rewolucji francuskiej, itd.).

Apostoł przypomina, że nasz Bóg jest większy, niż wszelcy ludzcy władcy, rządy, armia, czy cokolwiek na ziemi. Nic na ziemi nie może nam dać zbawienia i uratować od naszego wroga, którym jest szatan.

Głoszenie Ewangelii zawsze oznacza konfrontację ze światem, który nie chce akceptować Jezusa Chrystusa jako jedynego Pana i Zbawiciela.

1 Tymoteusza 6:17-21

Wcześniej Apostoł pisał o chciwości i pragnieniu zysku (w. 6-10), teraz pisze do tych, którzy już mają dużo, ostrzegając, aby nie byli skupieni na pieniądzach i na tym co posiadają.

Apostoł akceptuje, że w kościele są bogaci i biedni. Ewangelia nie głosi, że bogaci muszą oddać wszystko biednym i przestać być bogatymi i też nie uczy, że bogaty nie może dalej dużo zarabiać. Ewangelia sprzeciwia się pomysłom socjalizmu i komunizmu, głoszącym, że bogaci nie mają prawa być bogatymi a biedni muszą mieć więcej na koszt bogatych.

w. 17

Paweł bezpośrednio kieruje się do bogatych, podkreślając względną wartość majątku. Bogactwo należy do *tego świata*, lub, jak też można tłumaczyć grecki wyraz, *do tej ery* (por. 1:17, gdzie ten sam wyraz został przetłumaczony, jako *wiek*). Wyraz ten oznacza pewien okres czasowy, okres w historii ludzkości, która zakończy się powtórny przyjściem Chrystusa. Można też tłumaczyć jako *obecny czas*. Ciągłe Apostoł kontrastuje ten wiek, w którym żyjemy z wiekiem, który będzie po powrocie Jezusa, w którym Nowe Królestwo w pełni będzie obecne w całym stworzeniu.

W związku z tym, Apostoł daje dwa ostrzeżenia. Wierzący, którzy posiadają wiele, nie mogą się

wynosić nad innych. Jest to problem wszystkich czasów, że bogaci czują się lepsi i ważniejsi. Dlatego też w greckiej literaturze starożytnej znajdujemy oskarżenie bogatych z tego powodu.

Poza tym Apostoł ostrzega, aby nie pokładać nadziei w czymś, co jest tymczasowe. Bogactwo jest niepewne; masz dużo, ale możesz stracić wszystko co masz. Z pewnością nic z tego nie zabierzesz z tego życia. Tak naprawdę bogactwo ci niewiele pomaga, kiedy jesteś chory, masz wypadek, masz zerwaną relację z bliskimi, itd. Wierzący wie, że wszelkie bogactwo, które posiada, otrzymał jako obfity dar od Boga, który też może mu go zabrać, jak kiedyś zabrał Jobowi.

w. 18-19

Skutki wiary są zawsze praktyczne, co też ma być widoczne w życiu wierzących bogatych. Zamiast być bogatym w sensie posiadania majątku (co samo w sobie nie jest grzechem), ważniejszym jest być bogatym w dobre uczynki. Hojne dawanie oznacza, że chętnie dzielisz się z innymi tym, co Bóg ci powierzył. Nie oznacza to, że musisz wszystko rozdać, ale oznacza, że chcesz się dzielić, że nie pragniesz wszystkiego trzymać tylko dla siebie.

Gromadzenie skarbu w niebie stanowi wielki kontrast do gromadzenia majątku na ziemi (Mt. 6:19-20; por. Jak. 5:3; Łk. 12:21). Słowa Pawła są nietypowe: pisze o *dobrym* (lub *mocnym*) *fundamencie*, zamiast o skarbie w niebie. Skarb w niebie jest zarazem fundamentem, na którym wierzący buduje, mianowicie Jezus Chrystus.

Jeśli tak dobrze budujesz, masz skarb na przyszłość, mianowicie wieczne życie na nowej ziemi w Królestwie Bożym.

Nie polega to oczywiście na tym, że przez dobre uczynki (budowanie na fundamencie) wierzący

może mieć wieczne życie, gdyż byłoby to najwyraźniej niezgodne z przesłaniem Biblii. Dobre uczynki są praktycznym wyrazem żywej i prawdziwej wiary, a nie przyczyną zbawienia.

w. 20-21

Użyty tu język jest specyficzny. Obraz jest następujący: ktoś daje komuś coś, aby schował a potem oddał, tak jak dajesz pieniądze do banku. Bank musi pilnować, aby nie zgubiło się i we właściwym czasie na życzenie właściciela oddać co do niego należy. Właściciel posiada, ale ten, kto ma pilnować i strzec nie posiada, lecz ma pilnie i uczciwie strzec.

Tymoteusz ma strzec tego, co mu powierzył Bóg, mianowicie służby i odpowiedzialności za zbór i za głoszenie i nauczanie.

W praktyce czyni to przez unikanie pustego mówienia, uciekanie od herezji i fałszywego nauczania (1:6; 5:15; 2 Tym 4:4).

Grecki wyraz tłumaczony, jako nauka (w. 20, gr.: *gnosis*), był używany aby opisać szczególną, tajną naukę, której inni nie mają. Różne sekty używały tego wyrazu, np. wspólnota Qumran, gnostycy i inni. Apostoł chce podkreślić, że taka nauka, wcale nie jest nauką, lecz tylko wprowadza w błąd. Pułapka jest niebezpieczna i niejeden już w nią wpadł. Tymoteusz natomiast, jak każdy pastor i starszy, ma strzec, pilnować i głosić prawdziwą naukę, aby Kościół mógł się rozwijać.

Po tych słowach Apostoł Paweł kończy list życzeniem łaski, typowym dla listów starożytnych (por. 2 Tym. 4:22).

Pedro Snoeijer

Dłuższa wersja na blogu autora:
www.pedrosnoeijer.blogspot.com

Rozważanie Ewangelii według św. Łukasza 12,44-49

(44) Potem rzekł do nich: To są moje słowa, które mówiłem do was, będąc jeszcze z wami, że się musi spełnić wszystko, co jest napisane o mnie w zakonie Mojżesza i u proroków, i w Psalmach. (45) Wtedy otworzył im umysły, aby mogli zrozumieć Pisma. (46) I rzekł im: Jest napisane, że Chrystus miał cierpieć i trzeciego dnia zmartwychwstać (47) i że, począwszy od Jerozolimy, w imię jego ma być głoszone wszystkim narodom upamiętanie dla odpuszczenia grzechów. (48) Wy jesteście świadkami tego. (49) A oto Ja zsyłam na was obietnicę mojego Ojca. Wy zaś pozostajcie w mieście, aż zostaniecie przyobleczeni mocą z wysokości.

Wstęp

Łukasz, jak się wydaje, nie podaje nam w swojej Ewangelii dokładnego oświadczenia Jezusa (jak dokonali tego Jan lub Mateusz), co do misji powierzonej uczniom.

Streszcza natomiast, w kilku wersetach (24,44-49), całość nauczania Jezusa na ten temat, w okresie pomiędzy Paschą (Zmartwychwstaniem), a Wniebowstąpieniem.

Natura misji uczniów Jezusa, w tym także Kościoła.

To, co w pierwszym rzędzie zdaje się być podkreślone ww. fragmencie Ewangelii według Łukasza, to kwestia natury samej misji.

W wersecie 47 konstrukcja gramatyczna podkreśla czasownik akcji: Jezus chce, aby przesłanie było nauczane, tzn. głoszone aż do krańców ziemi.

Misja Kościoła nie ma zatem skupiać się na reformie społeczeństwa, ale na głoszeniu Ewangelii.

Oczywiście, uczniowie Jezusa Chrystusa, którzy przyjęli Ewangelię i którzy sami są przemienieni przez moc łaski, mają być solą ziemi i światłem świata (por. Mateusz 5,13-14) i w konsekwencji wpływać na społeczeństwo w jakim żyją i pracują, walcząc przeciwko jego korupcji i rozświetlając ciemności tegoż społeczeństwa. Muszą oni kochać i służyć ich pokoleniu, należycie odegrać właściwe im role społeczne, jako obywatele-chrześcijanie, świadomi ich odpowiedzialności, niemniej pierwszym celem członków Kościoła Chrystusowego jest być świadkami Ewangelii, a nie reformatorami społecznymi!

Podobnie, misja Kościoła nie dotyczy posługi cudownego uzdrawiania, którą Jezus realizował podczas swojego życia na ziemi, i razem z Nim Dwunastu i Siedemdziesięciu (por. Łk 9,1; 10,1 i

9). Bóg, co jest jasne, wciąż dokonuje dzisiaj cudów i uzdrowień, ale dla Jezusa nie jest to funkcja zasadnicza dla Kościoła.

Z drugiej strony, gdyby ktoś miał skłonność literalnego traktowania pewnych dyspozycji, niezależnie od czasu i warunków; te dyspozycje towarzyszące wysłaniu najpierw Dwunastu, a później Siedemdziesięciu, należałoby wyruszyć na ewangelizację bez ubrań na zmianę, iść na bosaka i nie odwiedzać nikogo innego, jak tylko „zagubionych owiec z domu Izraela” (por. Mt 10,6)!...

Jeszcze raz podkreślmy: Pan, w swoim nakazie pozostawionym Kościołowi, nie czyni ze swoich wysłanych reformatorów społecznych, ani też cudownych uzdrawiaczy, ale heroldów Ewangelii!

Pięć aspektów głoszenia Ewangelii.

W naszym tekście znajdujemy pięć głównych aspektów takiego właśnie nakazanego głoszenia.

Ma to być:

1. Głoszenie wybaczenia grzechów.

Dosłownie, tekst mówi: „aby skrucha i wybaczenie grzechów były głoszone”. Ewangelia Chrystusa jest dobrą nowiną o zbawieniu dla grzeszników, i zbawienie jest najpierw wybaczeniem grzechów.

Wielu dzisiaj neguje fakt, że Ewangelia jest pierwotnie ofiarowaniem wybaczenia. Niektórzy ośmielają się twierdzić, że człowiek współczesny „dorósł” i nie ma już takiej świadomości grzechów (ani też takiej potrzeby przebaczenia), jak jego „zakompleksiali” przodkowie, i że Kościół musi wyzwolić się z tej starej obsesji grzechu.

Niemniej, chrześcijanie, którzy opierają ich przekonania o Biblię, nie mogą przyjąć tej tendencji minimalizowania grzechu.

W głoszeniu ludziom wybaczenia grzechów (tym, których Bóg nie traktuje już jako obciążonych winą) my chrześcijanie po prostu będziemy naśladowali przykład Apostołów (por. Dzieje Apostolskie 2,38; 13,38).

2. Głoszenie w imię Jezusa Chrystusa.

Fragmety ten mówi dosłownie: „aby skrucha i wybaczenie grzechów były głoszone na Jego imieniu”. Nie ma tu mowy o głoszeniu „w” Jego imię, ale *epi*, czyli „na” Jego imieniu, pokazując nam, że imię Jezusa jest fundamentem ofiarowanego nam wybaczenia.

Trzy wcześniejsze wersety pozwolą nam lepiej zrozumieć tę prawdę (24,44-46). To imię Ukrzyżowanego-Zmartwychwstałego jest fundamentem wybaczenia.

Jeżeli On umarł, to po to, aby ponieść na sobie nasze grzechy i naszą karę; jeżeli zmartwychwstał, to aby dowieść skuteczności swojej śmierci i aby przekazać jej dobrodziejstwa wszystkim wierzącym. Inaczej nie mógłby być nazwany Zbawicielem (por. Dzieje Apostolskie 4,12).

W tym samym czasie, Jezus podkreśla pełną zgodę, fundamentalną jedność swego przesłania

- z Jego ziemską posługą,
- z przesłaniem Starego Testamentu,
- i z przyszłym nauczaniem apostołów.

Chrystus zmartwychwstały potwierdza zachowanie Jezusa „ziemskiego” w relacji do Starego Testamentu i czyni apostołów swoimi świadkami.

3. Głoszenie do tych, którzy okażą skruchę.

„Aby skrucha i wybaczenie grzechów były głoszone na Jego („moim”) imieniu” (dosłownie)...

Ewangelia nie składa swych obietnic bez pewnych „warunków”. Nie rozdaje swych dobrodziejstw wszystkim, „czy słuchają, czy też nie słuchają” (por. Ezechiel 2,5).

Jest oczywistym, że grzesznicy nie mogą dostąpić wybaczenia, jeśli pozostają na złej drodze. Jeżeli pragną, aby Bóg odwrócił swe oczy od ich własnych grzechów i obdarzył ich wybaczeniem, muszą oni sami odwrócić się od ich grzechów i okazać skruchę.

Jesteśmy obarczeni - w konsekwencji - głoszeniem tak warunków, jak i obietnic

wybaczenia.

Wybaczenie - oto co oferuje Ewangelia; skrucha – oto czego wymaga...

Niektórzy współcześni kaznodzieje mają problem z głoszeniem takiego wymagania. Rozróżniają pomiędzy zaakceptowaniem Chrystusa, jako swego Zbawiciela, a uznaniem Go jako swego Pana, co dla nich następuje jakby później.

Ich myślenie nie jest pozbawione pewnej intencji pozytywnej, ale myślą oni skruchę z „dziełem”.

Jezus Chrystus jest niepodzielny, wiara także. Zbawienia nie otrzymuje się, jak tylko przez wiarę, ale ta wiara nie istnieje bez skruchy. Oczywiście, Bóg sam jest sprawcą skruchy, jak i wiary, ale te dwa elementy muszą zaistnieć wspólnie.

„Posłuszeństwo wierze” (por. Rzymian 1,5 i 16) jest zaangażowaniem całkowitym; oddaniem się pełnym Chrystusowi. I zawiera ono skruchę. Przykład apostołów w tej sprawie jest bardzo jasny (por. Dzieje Apostolskie 2,38; 3,19; 17,30).

4. Głoszenie wszystkim narodom.

Przesłanie to nie jest już tylko do „zagubionych owiec z Domu Izraela”, ale jest ono „dla wszystkich pogan” (w rozumieniu – nie-Żydów). Jest to ten aspekt, który jest tutaj najczęściej podkreślany. Kościół jest posłany, np. zgodnie z Ewangelią świętego Marka, „na cały świat”, aby głosić Ewangelię „całemu stworzeniu” (por. 16,15).

Posługa ta powinna była rozpocząć się w naturalny sposób w Jerozolimie, a następnie rozprzestrzenić się aż do Samarii, by osiągnąć wreszcie „krańce świata” (por. Dzieje 1,8). Wszystko to zakłada, że uzna się w Jezusie Chrystusie nie tylko prostego żydowskiego rabina, fundatora żydowskiej sekty, ale przede wszystkim Zbawiciela świata zapraszającego wszystkie narody świata, aby były Mu poddane.

Kościół jest zatem swoistym „towarzystwem misyjnym”, obarczonym głoszeniem Ewangelii zbawienia całemu światu.

Czy jednak nie powinien dokonać rachunku sumienia, czy na pewno oddaje się temu dziełu z prawdziwym zaangażowaniem, które jest jego powołaniem?

Ciągle jest czas, aby misja ta była realizowana. Owszem, możemy mieć wrażenie, że wraz z niebywałym – szczególnie tym obserwowalnym współcześnie - wzrostem liczebności populacji ludzkiej, cel działań Kościoła może wydawać się trudny, a cel naszej ewangelizacji coraz bardziej oddalony.

Niemniej, przyznajmy, że wraz ze wzrostem populacji, wzrosły także możliwości związane ze środkami komunikacji.

Przede wszystkim jednak wszystko zależy od sił duchowych Kościoła: czy wierzy on jeszcze w swoją misję? Czy chce naprawdę jej się oddać z całą powagą i całym zaangażowaniem?

To właśnie te siły duchowe są ostatnim aspektem nakazu Bożego opisanego przez Łukasza.

5. Głoszenie z mocy Ducha Świętego.

W wersecie 49 czytamy: „Ja zsyłam na was obietnicę mojego Ojca”. Wy zaś pozostaniecie w mieście, aż zostaniecie przyobleczeni mocą z wysokości.

Jest rzeczą istotną umieszczenie w konkretnym kontekście historycznym obietnicy zesłania Ducha Świętego i nakazu danego przez Jezusa: co do pozostania w mieście, dla oczekiwania na to wydarzenie. Nasz Pan myślał o Dniu Pięćdziesiątnicy, o dacie, która oznacza realizację Jego obietnicy (Dzieje 2,33).

W Ewangelii Łukasza dzień ten jeszcze nie nadszedł i uczniowie otrzymali nakaz oczekiwania. Dla nas, Pięćdziesiątnica już nadeszła, nie mamy zatem na co czekać. Powinniśmy nie przestawać kłaść nacisku na fakt, że Chrystus, który zesłał pierwotnemu Kościołowi tego, którego Ojciec obiecał, daje także dzisiaj tego samego Ducha każdemu wierzącemu.

Wypełnienie obietnic Bożych danych Abrahamowi (dar Ducha Świętego) jest jednym w głównych błogosławieństw Nowego Przymierza: „...aby błogosławieństwo Abrahamowe przeszło na pogan w Jezusie Chrystusie, my zaś, abyśmy obiecanego Ducha otrzymali przez wiarę” (List do Galacjan 3,14).

Do tej jasno określonej prawdy (daru Ducha każdemu wierzącemu) należy jednak dodać dwa istotne uzupełnienia.

Po pierwsze: Kościół musi - aby żyć i aby ewangelizować - czuć bez ustanku moc Ducha

Świętego.

Po drugie: w pewnych okresach w historii Kościoła i być może także za naszych dni, Duch Święty zstąpił i zstępuje w sposób suwerenny i wyjątkowy na niektórych wierzących, czyniąc ich szczególnie swoimi, wypełniając ich sobą dla głoszenia Ewangelii.

Bez dzieła Ducha Świętego, czy to w swojej ogólnej postudze, czy to w swoich pojedynczych działaniach, Kościół działa na próżno; szuka na próżno i wyczerpuje się w tym permanentnym, pełnym niepokoju szukaniu.

Pamiętajmy: przed wysłaniem Kościoła w świat, Jezus Chrystus zesłał Kościołowi Ducha. Uważajmy ciągle na ten porządek rzeczy!

Zakończenie.

Na zakończenie: jaka jest zatem (wspólna dla Mateusza, Łukasza i Jana) misja powierzona Kościołowi przez Pana Jezusa?

Jest dany nam nakaz misji, przykazanie Chrystusa, który czyni nas swoimi posłańcami. Naszą gwarancją jest panowanie Chrystusa, który nakazuje nam wyruszyć.

Naszą Ewangelią jest wybaczenie Jezusa Chrystusa, umarłego i zmartwychwstałego, ofiarowane grzesznikom.

Naszym wymaganiem jest skrucha i wiara w Jezusa Chrystusa, naszego Zbawiciela i naszego Pana.

Nasza wiarygodność pochodzi od Jezusa Chrystusa, w imię którego głosimy.

Naszą pewnością stanowi pokój Jezusa Chrystusa, jakim obdarza nasze serca i naszego ducha. Naszą metodą jest metoda Jezusa Chrystusa, który nas wysyła do świata, tak jak On sam został posłany.

Naszą siłą jest Duch Chrystusa, którego tchnął w nas i który wypełnia nas swoją mocą.

Naszym celem jest być świadkami Chrystusa aż do krańców świata.

Naszą nagrodą jest obecność Chrystusa, z nami, aż do końca czasów...

Tomasz Pieczko

Dalsze rozważania biblijne oraz inne artykuły teologiczne na blogu autora:
www.blogpastoratomaszpieczko.blogspot.com